Uprzejmy pan i dobry sługa

Łuk. 7:1-10

„Jako ma litość ojciec nad dziatkami, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją” – Psalm 108:13.

Związek pomiędzy panami a sługami w dawnych czasach był bardziej ścisły niż dziś – związek, który przybierał ojcowski sentyment. Dziś różnica jest stosunkowo większa i nie jest to wynikiem, że dziś wielcy tego świata mają mniej serca niż w dawnych czasach, lub że słudzy dzisiejsi odznaczają się mniejszą wiernością niż w starożytności. Wchodzi tu w grę raczej różnica warunków – większa indywidualność i niezależność. Dziś transakcja pomiędzy pracodawcą a robotnikiem polega na sprzedaży swego czasu przez pracownika na ściśle handlowej zasadzie, a nie na zasadzie ojcowskiego sentymentu. Tym nie mniej ogólny wpływ tego stanu rzeczy jest niepomyślny z wielu względów: po pierwsze, ponieważ ludzie o wielkiej sile umysłu i wpływów są do pewnego stopnia przy dzisiejszych umowach pozbawieni sympatii dla swych pracowników i chociaż wybitne jednostki są nie mniej wyróżniane niż dawniej, a nawet więcej, jednak rywalizacja i niechęć jest prawdopodobnie większa niż kiedykolwiek.

Pracodawca w obecnych warunkach nie odczuwa odpowiedzialności za pracownika, odkąd zgodzi się z nim za dzienną płacę, bez dodatkowej odpowiedzialności, a robotnik czuje, że otrzymawszy umowny zarobek, używa go stosownie do swej woli, nie wnosząc dalszych pretensji do swego chlebodawcy w przypadku choroby lub innej biedy. Jednakowoż system ten ma zarówno dobre, jak i złe cechy, prowadząc do rozwoju niezależności, samodzielności i rozwagi. Tym nie mniej wszyscy dostrzegają, że ten podział pomiędzy interesami panów i sług jest ściśle związany z czasem wielkiego ucisku, który obecnie się zbliża.

Lekcja dotycząca uzdrowienia sługi setnika w Kafarnaum dobitnie ilustruje czułe zainteresowanie, jakie panowało pomiędzy dobrym panem a jego dobrym sługą w przeszłości. Wprawdzie nie znajdujemy żadnej wzmianki, że ów sługa był dobry, jednakże wniosek taki jest słuszny, ponieważ sam setnik był porządnym człowiekiem, a taki człowiek zwykle starał się posiadać porządne sługi. Ponadto w jego rozmowie z Panem stwierdził, że był przyzwyczajony posiadać porządne sługi, którzy czynili to, co im rozkazał (w. 8).

Sam setnik rzecz jasna nie był Żydem, lecz Rzymianinem. Dlatego był on pozbawiony w ogóle Pańskich błogosławieństw, które jak to Pan przy pewnej okazji wyjaśnił – były przeznaczone wyłącznie dla dzieci królestwa (Izraelitów), a nie dla obcych. Nie ma wątpliwości, że setnik zdawał sobie sprawę, że był poza judaizmem – jako cudzoziemiec i obcy, oddalony od przymierzy i błogosławieństw Bożych okazywanych Izraelowi (Efezj. 2:12). Starał się przeto nawiązać kontakt z wybitnymi Żydami miasta, którzy byli w łasce u Pana, aby wstawili się za nim, ażeby jego petycja została pozytywnie załatwiona.

Dostrzegamy dobre uczynki tego setnika. Oczywiście szanował on religię Żydów i użyczył swego bogactwa na budowę synagogi, której ruiny przypuszczalnie niedawno zostały odnalezione. O tych ruinach mówi Edersheim: „Pozostałości, jakie są teraz, po osiemnastu wiekach, w swym bogactwie wyszukanych rzeźb, gzymsów i tablic, foteli i wnęk pokazują, jak hojną ręką udzielał on dary i ofiary”. Jest prawdopodobne, że ten cud uzdrowienia sługi setnika poprzedził obudzenie córki Jairusa i nie od rzeczy jest przypuszczenie, że sam Jairus był jednym ze starszych żydowskich, który przyszedł interweniować w sprawie setnika; a to w pewnej mierze wzmocniło jego wiarę w moc naszego Pana, że może obudzić do życia jego córkę, choć nawet już umarła.

Jak się wydaje nasz Pan chętnie przychylił się do ich prośby. Fakt, że nie była ona wyrażona osobiście, nie wskazywał na brak respektu, lecz wręcz przeciwnie – na uznanie z jego strony, że Żydzi byli przeciwni mieć jakąkolwiek społeczność z poganami, poza kontaktami ściśle handlowymi. Jego skromność i pokora została zamanifestowana w tym, że gdy Jezus przybliżył się do jego domu, posłał przyjaciół (nie sługi), aby powstrzymać Jezusa od splugawienia przez przestąpienie progu domu poganina.

Chociaż był on człowiekiem wpływowym i o wielkiej mocy, uświadomił sobie zaporę, jaka istniała pomiędzy nim a Żydami, stosownie do tego, jak rozumieli to Faryzeusze, że plugawili się wstępując w jego dom. Stosownie do tego sugerował, aby nasz Pan jedynie powiedział słowo i był w pełni przekonany, że Jego słowo może być wypowiedziane tak samo dobrze na zewnątrz, jak i wewnątrz domu – że mając taką moc, jaką Jezus Chrystus często manifestował, posiada także oddziały pod swoją komendą, co nie wymaga, aby osobiście musiał widzieć i dotknąć chorego sługę w celu wyleczenia, właśnie tak, jak sam setnik był przywykły czynić – używając swych sług do wykonywania różnych spraw.

Była to cudowna ilustracja zarówno wiary, jak i pokory, co znalazło odpowiednie uznanie u naszego Pana.

Jest w tym lekcja dla całego ludu Bożego tej treści, że im bardziej ćwiczymy wiarę w Pana w rozsądny sposób, w harmonii z nauką Jego słowa, tym więcej Pan będzie z nas zadowolony. Ta sama rzecz była przedstawiona w przypadku Tomasza, który będąc nieobecny w czasie pierwszego pokazania się uczniom Pana, oświadczył, że nic nie może przekonać go o zmartwychwstaniu Pana, dopóki nie dotknie swymi palcami śladów gwoździ na Jego rękach.

Nasz Pan, zezwalając mu dokonać tej manifestacji, jakiej sobie życzył, dał do zrozumienia, że byłby on bardziej błogosławiony, gdyby wypracował w sobie większą wiarę: *„Błogosławieni* (więcej) *są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli”*.

Niech wszyscy członkowie Pańskiego ludu mają to na uwadze i zamiast zwątpienia w Pańską gotowość spełnienia tego, co obiecał i żądania znaków, dalszych dowodów i zapewnień, bądźmy raczej zadowoleni, iż ten, który był tak łaskawy dla nas w przeszłości, więcej niż mogliśmy prosić lub myśleć, jest również wierny dziś i wypełni względem nas wszystkie dobre obietnice swego Słowa. Bardziej serdecznie powinniśmy przyjmować Jego obietnice, w pełni powinniśmy ufać w Jego łaskawą opatrzność, więcej powinniśmy mieć pokoju w sercu, a Pan jeszcze więcej będzie miał w nas upodobania jako w swych sługach i braciach, bardziej będzie nas miłował i używał nas w swej służbie.

Uwaga naszego Pana: *„Ani w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem”* była wielkim wyrazem uznania dla pogańskiego setnika. To wyraźnie wskazywało na fakt, iż Pańska łaska, która przed 19 wiekami była ograniczona do Izraela, nie dlatego, że Izraelici jedynie byli jej godni lub że tylko w nich była znaleziona wiara, lecz że była to wiara, z powodu której ojciec Abraham był błogosławiony, a błogosławieństwo to było przeznaczone dla jego dzieci. Lecz choć Pan znalazł większą wiarę w setniku niż pomiędzy Izraelitami, to jednak nie mógł i nie powołał setnika, aby stał się jednym z Jego uczniów, ponieważ *„darów swoich i wezwania Bóg nie żałuje”* – Rzym. 11:28-29.

Boska łaska względem Izraelitów miała trwać i być kontynuowana aż do wypełnienia się „siedemdziesięciu tygodni” łaski obiecanej przez Daniela proroka – chociaż narodowa łaska trwała jeszcze trzy i pół roku później, w połowie siedemdziesiątego tygodnia, na pięć dni przed ukrzyżowaniem Pan powiedział o tym narodzie:

> *„Oto wam dom wasz pusty zostanie”* – Mat. 23:28; Dan. 9:24.

Oczywiście jest całkiem możliwe, że ten setnik, którego dobre uczynki i jałmużny były tak wysoko oceniane przez Żydów i którego wiara była tak mocno podkreślona przez naszego Pana, mógł być przeniesiony przez rzymskie władze z Kafarnaum do Cezarei, do innej fortecy i że mógł on być setnikiem zwanym Korneliuszem – pierwszym poganinem obdarzonym przywilejem i łaską Ewangelii Kościoła, przy końcu „siedemdziesięciu tygodni” łaski ograniczonej do Izraelitów (Dzieje Ap. 10:1-35).

Lekcja związana z tematowym przedmiotem powinna szczególnie zainteresować wszystkich członków ludu Bożego, którzy sami są panami i chlebodawcami. Jest to lekcja uprzejmości dla sług. Jeżeli poganin mógł być tak troskliwy o swego sługę, trudził się i starał tak wiele dla uwolnienia go od cierpień, o ile więcej powinien to czynić każdy prawdziwy chrześcijanin, nie tylko odczuwając dobrotliwość dla tych, którzy są domownikami wiary, lecz także być gotowym czynić dobrze wszystkim ludziom, jeżeli nadarzy się sposobność. Możemy być pewni, że wszelkie takie dowody zainteresowania bliźnimi, wszelkie dowody posiadania ducha miłości i uprzejmości znajdują upodobanie przed obliczem Pana. A nie tylko to, lecz w każdym czasie ćwicząc sami siebie w tym zakresie, tym samym pogłębiamy i ustalamy nasz charakter w zakresie miłości i miłosierdzia. Jest to jeden ze sposobów, przez który możemy rozwijać sami siebie więcej i więcej na wzór drogiego Syna Bożego (Rzym. 8:29).

Watch Tower
R-2620 (1900 r.)
„Straż”